

Wprowadzenie

Kolejna książka o nowoczesności? Na jej temat napisano wszak tyle, że niewiele, zdawać by się mogło, zostało już do dodania. Głównym źródłem poznawczego dyskomfortu jest w tym przypadku raczej nadmiar narracji niż ich deficyt, a także rodzące się w kontakcie z nim pewne zagubienie i bezradność wynikła z poczucia, że nad ogromem tym dziś już po prostu nie sposób zapanować, ogarnąć go myślą i wszechstronnie, a nie selektywnie tylko, wykorzystać we własnych poszukiwaniach. Podobnie rzecz się ma z kwestią genezy nowoczesności, która od ponad stulecia stanowi przedmiot nieustannego namysłu i zdążyła obrosnąć potężną literaturą. To wrażenie przesyty, nieobce każdemu, kto podjął wysiłek zgłębienia problematyki *modernitas*, mija jednak, gdy zmieni się perspektywę obserwacji i spojrzy na nowoczesność pod kątem jej dziejów w kulturze polskiej. Ich etap dwudziestowieczny – który najzasadniej byłoby określać mianem modernizmu – doczekał się stosunkowo licznych i rozbudowanych charakterystyk, również literaturoznawczych, coraz więcej wiadomo też o okresie wcześniejszym, dziewiętnastowiecznym, poprzedzającym fazę modernistyczną. Jednakże okoliczności i przebieg wchodzenia literatury i kultury polskiej w orbitę nowoczesności wciąż jeszcze pozostają niejasne. Podejmując tę problematykę, sporadycznie tylko sięga się do przeszłości osiemnastowiecznej, mimo że w dość zgodnej opinii analityków nowoczesności to właśnie tam – w oświeceniu – dopatrywać się należy jej początków. Wśród polskich badaczy wieku światła, którzy niejako siłą rzeczy byłiby do tego najlepiej predysponowani, zagadnienie to nadal budzi raczej niewielkie zainteresowanie. Najśmielej bodaj podnoszą je literaturoznawcy, nawet jednak i oni tylko w pojedynczych przypadkach sytuują je w centrum usystematyzowanej refleksji. Wobec widocznego od jakiegoś czasu wzrostu zainteresowania problematyką nowocześnie-

ści brak książki podejmującej w szerszym zakresie temat jej osiemnastowiecznych dziejów wydawał się okolicznością z wielu względów niekorzystną i wymagającą zmiany.

Nowoczesność oświecenia powstała z namysłu nad polskim wiekiem światła. Namysłu badawczego, łączącego w sobie pragnienie jak najlepszego rozumienia i opisu zjawisk oświeceniowych z refleksją nad własnymi metodami i narzędziami. Gdyby więc zechcieć pokusić się o ujęcie w najzwięźlejszy sposób tego, co w tej książce najważniejsze i czego będzie się w niej dowodzić, można by wskazać dwa warunkujące się wzajemnie, komplementarne stwierdzenia. Po pierwsze, epoka oświecenia jest czasem wchodzenia literatury i kultury polskiej w nowoczesność, okresem, w którym także i w realiach rodzimych nowoczesność wyłania się i stopniowo krystalizuje w system kulturowych oraz historycznoliterackich zjawisk wykraczających zakresem swego „długiego trwania” poza wiek XVIII i pierwsze dekady XIX stulecia. Ponadto, po wtóre, kategoria nowoczesności stanowić może efektywny instrument poznania i deskrypcji literatury oraz kultury polskiego oświecenia, jest użyteczna w procedurach tak konceptualizacji całościowego obrazu epoki, jak i interpretacji poszczególnych składających się nań zjawisk, a jej wykorzystanie w badaniach nad wiekiem światła przynieść może korzyści istotne nie tylko z literaturoznawczego punktu widzenia. To rzecz jasna niejedynie z prezentowanych i uzasadnianych w książce wniosków, wszelako z punktu widzenia przyświecających jej generalnych założeń – zgoła kluczowe.

Konstrukcja książki jest dwudzielna. Część pierwsza ma charakter całościujący, modelujący i poniekąd siłą rzeczy programujący. Jej zadaniem jest wykreślenie spójnej ramy poznawczej, która w oparciu o pojęcie nowoczesności zdolna by była organizować myślenie o rzeczywistości kulturowej i historycznoliterackiej polskiego wieku światła. W części drugiej przyjęta perspektywa oglądu zjawisk oświeceniowych zmienia się i polega na bliskiej obserwacji ich wyselekcjonowanego wycinka. Kategoria nowoczesności wykorzystywana jest tu jako narzędzie interpretacyjne, pozwalające rozpoznać te aspekty i właściwości omawianych zjawisk, które bez uruchomienia kontekstu problematyki *modernitas* pozostawałyby słabiej widoczne lub wręcz niemożliwe do dostrzeżenia.

Najwłaściwiej wydało się zacząć od próby zdefiniowania tytułowej kategorii oraz wykreślenia warunków brzegowych jej badawczej

przydatności. Zagadnieniom tym poświęcony jest rozdział pierwszy – *Nowoczesność jako kategoria badań nad polskim oświeceniem*. Zaproponowana w nim została nowa teoria procesu literackiego oświecenia. Wyszędłszy od koncepcji sformułowanej przed laty przez Jerzego Ziomka, dzieje literatury ujmują się w niej jako następstwo trzech wielkich historycznych kompleksów, które zakresem swego „długiego trwania” wykraczają poza ramy tradycyjnie wyodrębnianych okresów literackich i rozwijają się w rytmie nieco innym niż wyznaczany umownie granicami epok. Kompleksy te, które określa się tu mianem paradygmatów, układają się w następstwo: paradygmatu średniowiecznego, nowożytnego (*vel* klasycznego) i nowoczesnego. Usytuowanie oświecenia na ich mapie jest szczególne – zarazem bowiem domyka ono dzieje paradygmatu klasycznego, jak i inicjuje nowoczesny. Proponowana konceptualizacja międzyparadygmatycznego przejścia jako zmiany dokonującej się wewnątrz formacji oświeceniowej otwiera możliwość odświeżającego spojrzenia na dynamikę przemian dokonujących się w drugiej połowie XVIII wieku i pierwszych dekadach XIX stulecia, pozwala też m.in. w inny sposób, niż zwykle się to czynić, ujmować relację między oświeceniem a następującym bezpośrednio po nim romantyzmem.

Kwestią niezwykle istotną w procedurach konstruowania badawczej mapy wieku światła jest rozpatrzenie wzajemnego usytuowania dwóch najważniejszych zjawisk współwystępujących w osiemnastowiecznej przestrzeni kulturowej: sarmatyzmu i oświecenia. Zagadnieniu temu – tym ważniejszemu, że przekłada się ono również na pytanie o relację polskiej nowoczesności z jej własną tradycją przednowoczesną – poświęcony jest rozdział drugi, zatytułowany *Oświecenie sarmackie i początki polskiej nowoczesności*. Zaproponowano w nim nowy – interferencyjny – model relacji między sarmatyzmem i oświeceniem, który uwzględnia aktualny stan badań nad epoką i dość mocno odbiega od utrwalonego w potocznym stereotypie wyobrażenia, zasadzonego na wytworzonym jeszcze w XIX wieku dychotomicznym uchwycie, nakazującym postrzegać stosunek obu tych zjawisk w kategoriach antagonizmu, walki i rywalizacji. W myśl przeświadczenia, że badania historyczne nad XVIII stuleciem nie powinny zasklepić się w swej dyscyplinarnej niszy i zobowiązane są wchodzić w rezonans z treściami toczonych współ-

częściej debat i dyskusji, końcowe partie rozdziału koncentrują się na rozpatrzeniu konsekwencji wyłaniającego się z nowszych badań obrazu epoki dla uruchamianych w polskim dyskursie tożsamościowym strategii argumentacyjnych i uzasadnianych za ich pomocą ideologicznych projektów.

W drugiej części książki – jako się rzekło – przyjmowana perspektywa oglądu zjawisk oświeceniowych zmienia się. Ujęcie syntezujące i modelujące ustępuje tu miejsca przyglądaniu się z bliska zagadnieniom szczegółowym, wyselekcjonowanym z twórczości Ignacego Krasickiego.

Wybór autora, uznawanego dość zgodnie za najwybitniejszego przedstawiciela oświecenia stanisławowskiego, podyktowany został nie tylko – choć rzecz jasna również – jego rangą. Wydawało się ważne, by tłem rozważań pozostawała trudna do zakwestionowania kwalifikacja stanowiącego przedmiot dociekań pisarza do oświecenia, niezależnie od tego, jak bardzo krytyczny byłby jego wyłaniający się z przeprowadzanych analiz stosunek do założeń, dążeń i dokonań własnej formacji. Wszak jeśli na tej podstawie również i Krasickiego uznać za reprezentanta „kontr-oświecenia” lub „antyoświecenia” – są to pojęcia coraz częściej w badaniach nad XVIII stuleciem stosowane – mogłoby się okazać, że polskiego oświecenia nie było w ogóle i że w rodzimych realiach kulturowych drugiej połowy XVIII wieku zaistniało jedynie „kontroświecenie” bądź „antyoświecenie”, ścierające się z fantomowym przeciwnikiem. Jest to istotne o tyle, że druga część książki koncentruje się na konsekwencjach tez formułowanych przez takich teoretyków nowoczesności, jak Herbert Schnädelbach czy Anthony Giddens, którzy wskazują, że własnością dla *modernitas* konstytutywną, poniekąd wpisaną w jej istotę, a zarazem przesądzającą o jej wewnętrznej dynamice i różnicujących przeobrażeniach, jest refleksyjny stosunek do siebie samej. Wyraża się on krytyczną, dokonującą się z wykorzystaniem narzędzi samej nowoczesności, weryfikacją własnych założeń, pozwalającą nowoczesności utrzymywać relację zwrotną z podstawami, na których opiera ona swe działanie. Przeprowadzane w drugiej części książki analizy mają więc za zadanie sprawdzić, na ile ów rys, niezwykle dla *modernitas* charakterystyczny, polegający na zdolności do takiej krytyki, która będąc krytyką własnych przesłanek, staje się samokrytyką, daje się zaobserwować w praktyce kulturowej polskiego oświecenia.

Zagadnienia podejmowane w obu składających się na drugą część książki rozdziałach zostały dobrane tak, by odzwierciedlały się w nich kwestie o znaczeniu podstawowym dla rozumienia epoki. W ich centrum sytuuje się oświeceniowa *ratio*: jej założenia, ambicje i możliwości, dokonania i społeczna rola jej dysponentów, a także złożoność relacji, w jakie w realiach rodzącej się nowoczesności wchodzi ona z religią. Pozwala to żywić nadzieję, że wnioski i konkluzje, płynące z przeprowadzanych analiz, dają się ekstrapolować na obszar szerszy aniżeli odnoszący się do twórczości wybranego autora. Pod tym względem druga część książki zbliża się w swej metodzie badawczej do prac z kręgu *case studies*.

W rozdziale *Filozofia antyczna jako figura nowoczesności w dyskursie Ignacego Krasickiego* opisany został sposób, w jaki Krasicki posługuje się „tekstem Diogenesa”, „tekstem Seneki” i „tekstem Platona” wówczas, gdy mierzy się z rozterkami nieznanymi starożytności, kluczowymi za to z punktu widzenia krystalizującej w drugiej połowie XVIII wieku *modernitas*. W rozdziale kolejnym, zatytułowanym *Świadomość religijna Ignacego Krasickiego w kręgu dylematów wiary i rozumu*, zrekonstruowany został algorytm myślenia Krasickiego na temat transcendencji i religii; przeprowadzane w nim analizy zmierzają do opisu strategii intelektualnej, którą uruchamia autor *Historii* po to, by przechować swe religijne *credo* w stanie nienaruszonym i zarazem w jak najpełniejszym zakresie partycypować w konfigurującej się na jego oczach nowoczesności.

Punktem zbiegu zaprezentowanych w książce dociekań jest przekonanie, że oświecenie jest epoką o wiele ciekawszą i dla późniejszych dziejów kultury polskiej ważniejszą niż zwykle się sądzić. Historyczne znaczenie wieku światła wykracza poza wysiłki i koncepcje reformatorskie, podporządkowane próbom ocalenia niepodległego bytu Pierwszej Rzeczypospolitej, które – jak się wydaje – zdominowały potoczne wyobrażenie na jego temat. W twórczości jego najwybitniejszych przedstawicieli wyartykułowały się także takie zagadnienia i tematy, które dalece wykraczają poza kontekst lokalny i antycypują rozterki *stricte* już nowoczesne. Natomiast proponowane przez nich rozwiązania potrafią w intrygujący sposób prefigurować treści podnoszone – niejednokrotnie z fundamentalnym naciskiem – przez autorów epok późniejszych, także dwudziestowiecznych, w XVIII stuleciu zaś z wielu przyczyn ginące z oczu zachodnim *philosophes*. Peryferyjne usytuowanie literatury

i kultury polskiego oświecenia niekoniecznie zatem przekładać się musi – i w rzeczy samej nie przekłada się – na niski status i rangę jej uczestnictwa we wspólnej europejskiej przestrzeni wczesnonowoczesnej.

Wyłaniający się z tej książki obraz polskiego oświecenia – inicjującego nowoczesność, bynajmniej nie antychrześcijańskiego, wchodzącego w złożone i niekoniecznie antagonistyczne relacje ze swą własną, sarmacką tradycją, refleksyjnego i skłonnego do samokrytyki – nie we wszystkich elementach, być może nawet wręcz w niewielu, pokrywa się z tradycyjnym konterfektem epoki utrwalonym na kartach podręczników szkolnych i spetryfikowanym w zbiorowej świadomości. Pod wieloma względami odbiega też od wizerunku, wciąż jeszcze niekiedy pokutującego w pracach badaczy niezajmujących się na co dzień XVIII stuleciem. Pozostaje mieć nadzieję, że jest to raczej zaletą książki niż jej wadą. Wszak warta pisania jest taka historia, jakiej jeszcze nie było, nie zaś taka, do jakiej wszyscy przywykli.

* * *

Osób, bez których *Nowoczesność oświecenia* nie mogłaby powstać, jest zbyt wiele, bym był w stanie je tutaj wszystkie wymienić. Chciałbym jednak im wszystkim podziękować. Są wśród nich znawczynie i znawcy epoki, z którymi wiąże mnie nie tylko wspólna przynależność do Polskiego Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym, lecz również rozmowy, spędzone razem chwile i darowana mi na różne sposoby serdeczność. Są to także Koleżanki i Koledzy z poznańskiej polonistyki oraz mojego macierzystego Zakładu Literatury Staropolskiej i Oświecenia, a wśród nich zwłaszcza Profesor Barbara Judkowiak i Profesor Katarzyna Meller. Bardzo Wam dziękuję za nieustające wsparcie i obecność.

Ze szczególną wdzięcznością myślę o dwóch osobach dla mnie najważniejszych. Profesor Teresie Kostkiewiczowej zawdzięczam to, kim jestem jako badacz oświecenia, i wiele więcej. Trudno powiedzieć, gdzie znajdowałbym się dzisiaj bez Jej mądrości, cierpliwej życzliwości, wiary we mnie i okazywanego mi zaufania; na pewno jednak byłoby to jakieś zupełnie inne miejsce. Profesor Józef Tomasz Pokrzywniak zachęcił mnie do zajęcia się oświeceniem, uczynił częścią uniwersyteckiej wspólnoty, a potem na ponad dwie dekady stał mi się mentorem i przewodnikiem po krętych ścieżkach Akademii. Pamięci mojego zmarłego przed rokiem Profesora dedykuję tę książkę.